

GAZETA LWOWSKA

wychodzi każdego powszedniego dnia po południu.

<p>Ceny prenumeraty: W Lwowie bez doręczenia do domu . . . mies. zł. 2—, kwart. 6— z dostawą do domu . . . mies. zł. 2:40, kwart. 7— Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2:40, kwart. 7— Za granicą mies. zł. 5—, kwart. 15—</p>	<p>Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 21-17. Konto PKO Lwów Nr 504.044</p>	<p>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy brankować — Reklamacje orwane wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.</p>	<p>CENA NUMERU 10 gr.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6), cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, listki w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 8. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczą, o 50 proc. drożej</p>
---	--	--	---------------------------------------	---

Zagadnienia konstytucyjne.

I.

Sejmowładztwo.

Senat Rzeczypospolitej rozpoczął pracę nad uchwalonym przez Sejm w dniu 25 stycznia b. r. projektem Ustawy Konstytucyjnej.

Forma polityczna bytu, ustrój państwa — były stale naczelnym zagadnieniem nowoorganizującej się państwowości polskiej. Wśród huków działań i wrzawy wojennej rozbrzmiewającej na kresach Rzeczypospolitej, dyskusja i uchwała Sejm Ustawodawczy rozdziła i artykuły Konstytucji marcowej. Była ona naogół hojną w rozdawnictwie swobód, przywilejów i wszelkiego rodzaju prerogatyw na rzecz reprezentacji Narodu — Sejmu. Rząd w świetle tej ustawy był ciałem bezwładnym, żyjącym i poruszającym się pod dyktando i wolą Sejmu, był efemerydą, która za lada podmuchem niezadowolonego czy niechęci zniknęła, by ustąpić miejsca takiemuż samemu następcy. Prezydent Rzeczypospolitej w świetle ustawy marcowej — to przedstawiciel Państwa, który tylko podpisuje przedłożone mu akty, nie mając żadnego istotnego wpływu ustawodawczego na bieg życia i tok wypadków. Sejm był wszechwładnym, rząd prawie niczym.

Ten wybujały parlamentarizm odbił się w sposób bardzo ujemny na życiu całego Państwa i Społeczeństwa. Ciągłe kryzysy rządowe i walka stronnictw parlamentarnych uniemożliwiły wszelką pracę twórczą. Rozmaite dzieła życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego leżały odległym i prestiżowym Państwa na arenie międzynarodowej, mało skutku zamętu wewnętrznego.

Okazało się, że tego rodzaju porządek grozi przyszłości i nawet bezpieczeństwu Państwa.

Obóz majowy, ujawnił władzę w swe ręce zaraz z samego początku wysunął hasło reformy ustroju, jako naczelną i najważniejszą punkt swego programu politycznego.

Hasło naprawy ustroju nie jest hasłem nowym, wysunięciem dopiero w Polsce odrodzonej. Zna to hasło dawna Rzeczypospolita przedrozbiorowa. Rzucił to hasło w swoim czasie Skarżga w swoich kazaniach sejmowych. Nawoływali do naprawy ustroju Mościcki, Konarski, Kollątaj i wielu innych pisarzy politycznych i mężów stanu, gdy byli zatroskani o losy ojczyzny, chyłającej się do upadku w wieku XVII, a zwłaszcza XVIII.

Ale zapatrzonej w złotą wolność i jej żreńcę, liberum veto, ogół szlachęki nie doceniał tego hasła. To też za ten brak zrozumienia rzeczy — zdywabły się oczywistej — Polska zapłaciła utratą niepodległości. Konstytucja 3-go Maja, będąca jedyną rzeczywistą próbą naprawy ustroju, nie była w stanie uratować Państwo od zagłady, bo przyszła za późno.

W dniu 11 listopada 1918 r. Polska w zmaganiu orężnym uwolniła się z pod przemoc najeźdźców, którzy przez półtora bezmała wieku deptali naszą ziemię. Naród miał do spełnienia wielkie zadanie odbudowania odzyskanej państwowości. Ale ta państwowość powinna była stać się mocną i wewnętrznie zwartą, aby ustrzec Państwo od piętrzących się zewsząd niebezpieczeństw. To zadanie przejął na Sejm Ustawodawczy Józef Piłsudski. Sejm Ustawodawczy jednak nie umiał zapewnić młodemu państwu form ustrojowych, odpowiadających stanowisku

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

Białogród, 18 XII. (PAT). W kołach politycznych rozeszła się pogłoska o możliwości przesilenia gabinetowego. Według tych pogłosek rząd Uzunowicza ma podać się we wtorek do dymisji.

Białogród, 18 XII. (PAT). Pogłoski o przesileniu w gabinecie Uzunowicza

potwierdzają się. Dziś rano podali się do dymisji minister spraw zagranicznych Jewtisz i min. rolnictwa Koicz. Jako powód dymisji wymieniają rozbieżności między tymi ministrami a większością członków gabinetu w dziedzinie polityki wewnętrznej.

—o—

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

Moskwa, 18 XII. (PAT). Agencja Tass donosi z Kijowa, iż na sesji kolegium wojskowego sądu najwyższego USSR. rozpatrywano sprawę 30 terrorystów oskarżonych o przygotowanie zamachów przeciwko urzędnikom sowieckim. Sąd ustalił, że oskarżeni przybyli z zagranicy dla dokonania aktów terrorystycznych na terenie Ukrainy sowieckiej. W czasie are-

szowania wykryto, że większość oskarżonych posiadała rewolwery i granaty ręczne.

Sąd skazał 28 oskarżonych na karę śmierci i konfiskatę mienia. Wyroki zostały wykonane. Sprawy pozostałych oskarżonych skierowano, wobec stwierdzenia nowych okoliczności, do śledztwa dodatkowego.

—o—

Echa incydentu w Zagłębiu Saary.

Londyn, 18 XII. (PAT). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa donosi, że nie należy przypuszczać, aby incydent w Zagłębiu Saary miał poważne następstwa. Sprawa dotyczy komisji rządzącej Saary, a odpowiedzialność rządu brytyjskiego nie została zaangażowana. Oficer wmieszany w zajście wstąpił do policji saarskiej za pośrednictwem komisji rządzącej. Nie zwracał się on o informację do

brytyjskiego biura rządowego do spraw werbunku.

Londyn, 18 XII. (PAT). Simon, odpowiadając na interpelację parlamentarną w sprawie incydentu w Saarze oświadczył, że siły wojskowe Saary i kontyngent brytyjski nie mają nic wspólnego z osobami, zamieszkanymi w zajście. Minister zaznaczył, że pragnie by wszyscy o tem wiedzieli.

—o—

Odroczenie wyjazdu Laval'a do Rzymu.

Rzym, 18 XII. (PAT). W tutejszych kołach fankuskich krąży pogłoska, że powodem zwłoki w wyjeździe min. Laval'a do Rzymu są trudności, jakie wyłonił się miały w toku rokowań na temat Austrii. Wprawdzie zagadnienie stosunków jugosłowiańskich miało zostać wyłączone z projektowanych rozmów między Mussolinim a Lavalem, jednakże jednym z głównych tematów tych rozmów miała być kwestja zagwarantowania niepodległości Austrii na podstawie międzynarodowego paktu, podczas gdy Włochy skłaniają się podobno do koncepcji paktu, któryby obejmował wszystkie wielkie mocarstwa. Francja chętnie widziałaby jako sygnatariuszy paktu, również Cze-

chosłowację i Jugosławję. Taki punkt widzenia zdaje się nie dogadzać całkowicie Włochom, które domagają się utrzymania hierarchii państw w Europie. Natomiast rokowania w sprawach kolonialnych posunąć się miały dość daleko. Według pogłosek, Włochy otrzymać mają na pograniczu Libji obszar około 120.000 km. kwadr. należących dotychczas do Francji. W Somali francuskim odstąpionoby Włochom obszar, graniczący z Erytreą. Jeżeli chodzi o Tunis, to konwencja o obywatelstwie dla Włochów zostałaby przedłużona na 10 lat. Sprawy obywatelstwa włoskiego zostałyby po upływie 30 lat ostatecznie załatwiona.

Ambasador Laroche wyjechał do Paryża.

Paryż, 18 XII. (PAT). Intrasigent donosi, że amb. Laroche wyjechał z Warszawy do Paryża, Ambasador odebędzie w Paryżu konferencję z min. Lavalem, która jak twierdzi dziennik dotyczyć będzie wrażenia, wywołanego w Polsce przez notę francuską z dn. 26 listopada w sprawie paktu wschodniego. Amb. Laroche uzyskał w War-

szawie, zdaniem dziennika, jeżeli nie odpowiedź, to w każdym razie oświadczenie półoficjalne. Przed swym wyjazdem ambasador przyjęty był przez min. Becka i wicemin. Szembecka. Otrzyma on w Paryżu instrukcje, które pozwolą utrzymać przyjaźń polsko-francuską w stanie nienaruszonym.

—o—

mocarstwowemu Polski. Uchwalona przez Sejm ten w dniu 17 marca 1921 Konstytucja nawiązała do dawnych złych tradycji z okresu Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, nadając Polsce rząd słaby i pozbawiony autorytetu.

Józef Piłsudski nie brał udziału w tych pracach, gdyż ustalanie granic Państwa i wojna zwycięska pochłaniała jego uwagę a absorbowowała jego twórczą wolę. Tymczasem Sejm Ustawodawczy rozbita na stronnictwa, wzajemnie się zwalczające, nie był zdolny

sprawać rządów w Polsce. Obalenie rządów, najczęściej bez wszelkiego z ich strony powodu, stało się metodą rządzenia, niezmiernie szkodliwą dla interesów Państwa. Jeżeli do tego po nurego obrazu dodamy jeszcze bezsilność Prezydenta Rzeczypospolitej, którego rola, w myśl zasad skrajnego parlamentaryzmu, sprowadzała się nie ma do uprawnień wyłącznie reprezentacyjnych — będziemy mieli obraz stosunków, które istniały w Polsce w okresie t. zw. sejmowładztwa. A. L.

Nabożeństwo żałobne za duszę Prezydenta R. P. ś. p. G. Narutowicza.

Warszawa 18 XII. (PAT). Wczoraj w katedrze św. Jana zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę prezydenta R. P. ś. p. Gabriela Narutowicza. Nabożeństwo celebrował w zastępstwie chorego kardynała Karkowskiego ks. biskup Gall w asyście kleru. Na nabożeństwo przybyli członkowie rządu in corpore z premierem prof. Kozłowskim na czele, marszałkiem Sejmu i Senatu, prezes N. I. K. Krzemieński, prezes N. T. A. dr. Hełczyński, prezes BBWR. Sławek, b. premier Prystor, podsekretarze stanu, prezydent miasta, generalicja wyższej wojskowej, przedstawiciele władz, delegacje organizacji i stowarzyszeń, oraz tłumy wiernych. Bezpośrednio po nabożeństwie premier Kozłowski na czele ministrów udał się do krypty kościoła, gdzie spoczywają zwłoki pierwszego Prezydenta R. P. i złożył w imieniu Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego wieniec na trumnie ś. p. Gabriela Narutowicza.

Zarząd m. Warszawy przeciw S. A. „Elektryczność”.

Warszawa, 18 XII. (PAT). W dniu dzisiejszym wydział handlowy sądu okr. w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia powództwa zarządu miasta stoł. Warszawy przeciwko spółce „Elektryczność” w Warszawie. Zarząd miasta domaga się rozwiązania z winy pozwanej Ski umowy koncesyjnej, zawartej między magistratem Warszawy a Ską w dniu 11. I. 1902 oraz zabezpieczenia powództwa przez zastosowanie sekwestru, celem zabezpieczenia swych pretensyj na całym majątku przedsiębiorstwa.

Administrator apostołski dla Łemkowszczyzny.

Citta del Vaticano, 18 XII. (PAT) Dekretem kongregacji do spraw Kościoła wschodniego, papież zamianował księdza Bazylego Masciuka, dotychczasowego proboszcza w Horzanie Wielkiej, administratorem apostołskim dla Łemkowszczyzny.

Wykrycie spisku w Bułgarii.

Sofia, 18 XII. (PAT). W związku z wykryciem organizacji komunistycznej w Haszkowie, aresztowano dotychczas 325 osób cywilnych i 175 wojskowych. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych, znaleziono znaczne zapasy broni, amunicji i materiałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broni osobom cywilnym. W czasie aresztowania nie było żadnych incydentów. W mieście i okolicy panuje zupełny spokój.

Okręt wzywa pomocy.

Londyn, 18 XII. (PAT). Norweski parowiec „Sisto”, znajdujący się na Atlantyku, rozesłał sygnały wzywające pomocy. Na ratunek pospieszył angielski parowiec „Bea werdale”. Z depezy wysłanej o godz. 3.31 wynika, że ster statku „Sisto” został złamany, łódzie ratunkowe zostały porwane przez fale, część mostku kapitańskiego zniszczona. Olbrzymie fale przelewają się przez pokład. Dalszych wiadomości brak.

—o—

List otwarty kombatantów polskich do kombatantów francuskich.

Gen. Roman Górecki, jako prezes Federacji Polskich Związków Obrótców Ojczyzny wystosował pod adresem Federacji Kombatantów francuskich list otwarty, w którym w słowach serdecznych i prostych wyowiada najniżej w imieniu całego narodu polskiego — słowa bolesnej prawdy o stosunkach między obu zaprzyjaźnionymi i związanymi sojusznymi państwami. W przekonaniu, że trafią one do serc i umysłów francuskich mężów stanu i spowodują zaniechanie polityki, która może się stać niebezpieczną dla dalszego trwania tego sojuszu. Ze względów technicznych przytaczamy tylko skrót obszernego listu, podanego w całości przez „Gazetę Polską”.

Prawa polityki polskiej.

Polska rozporządza wszelkimi warunkami moralnymi i materialnymi, aby została znowu wielkim mocarstwem, jakim była od XV. do XVIII. wieku. Ma ona niezachwianą wolę podjąć na nowo tę rolę i zająć to miejsce w Europie. Nie żywi jednakowoż żadnych dążeń do ekspansji terytorialnej. Nazajutrz po wyznaczeniu jej granic — po długiej i trudnej kampanji dyplomatycznej, która zakończyła się dopiero 15 marca 1923 roku — Polska podjęła lojalnie pracę nad konsolidacją pokoju i ustanowieniem normalnych i przyjaznych stosunków ze wszystkimi swoimi sąsiadami.

Szlachetna to i uzasadniona ambicja narodu, który — aczkolwiek młody — ma już za sobą bogatą przeszłość. Obok kart pełnych chwały jego dzieje obfitują również w zawody i bolesne wydarzenia, których sensu nie należy zapominać. Dwie zwłaszcza nauki wyrły się głęboko w sercach i umysłach dzisiejszego pokolenia Polaków:

1. polska powinna wyczerpać wszystkie swe siły, aby stać się nie biernym przedmiotem a czynnym elementem polityki europejskiej;

2. Musi Polska posiadać rząd łączący w sobie potrzebny autorytet z ideałem wolności, a więc silny i sprawiedliwy.

Precyzując punkt pierwszy powiedzić można, że zagraniczna polityka Polski jest wyrazem konstruktywnego pacyfizmu. Szczerze przywiązana do Ligi Narodów, nie ufa Polska formułkom wspaniałomyślnym lecz zbyt mało sprecyzowanym, stanowiącym fikcyjny tylko postęp i przynoszącym narodom złudne tylko bezpieczeństwo.

Bezpieczeństwo, niepodległość i całość — to rzeczy bezcenne, lecz zarazem rzeczy, których należy bronić przedewszystkiem własnymi siłami i to bronić nieustannie, gdyż ryzyka i niebezpieczeństwa są stałe.

Przechodząc do drugiego punktu, stawiamy jako zasadę, że silny rząd jest główną gwarancją narodowego bezpieczeństwa. Polska ma taki rząd od 15 maja 1926. Przesłanki, na których podstawie Marszałek Piłsudski, otoczony elitą młodzieży polskiej, rzędzi Rzeczpospolitą, nie naśladują żadnych przykładów, ani żadnych doktryn obcych: mają one swe źródła w samym życiu Polski.

Odbudowa gospodarcza.

W ciągu 16 lat ludność Polski wzrosła z 26 na 33 milionów mieszkańców: za 15 czy 20 lat przekroczy ona 40 milionów; będzie wtedy miała Polska ludność męską w wieku lat 20 do 40 prawie taką samą co Niemcy. Cały szereg mężów stanu w Europie nic nie wie o tym fakcie zasadniczego znaczenia.

Dzięki godnym uznania wysiłkom całego narodu Polska zrobiła w ciągu ostatnich 16 lat, wśród największych trudności, zadziwiające wprost postępy. Nie otrzymawszy ani grosza odszkodowań, odbudowała Polska swoje zrujnowane przez wojnę dzielnice; stworzyła niemal z niczego administrację, finanse i aparat ekonomiczny; uratowała swój pieniądz przed skutkami światowego kryzysu ekonomicznego w 1929 r.

Wreszcie reprezentuje ona dziś po-

ważną siłę militarną, posiadając „drugą na kontynencie armię” — jak stwierdza w Revue de Paris z dnia 15 września 1934 anonimowy pisarz francuski.

Polska nie jest małym krajem zawdzięczającym swe wyzwolenie czyjejs wielkoduszności i który wzamian powinien nigdy nie wyrażać swej własnej woli. Polska jest poważną potęgą, wierną sojuszom i zdolną do wdzięczności za przysługi rzeczywiście świadczone. Jest ona jednak stanowczo zdecydowana nie dopuścić, aby traktowana bez niej sprawy ją obchodzące. Czuje się ona obecnie na siłach regulować bezpośrednio swoje stosunki z innymi państwami.

Taki jest Moi Kochani Koledzy, duch panujący w dzisiejszej Polsce. Należy go poznać, jeżeli się chce słusznie i trafnie osądzić jej czyny polityczne.

Przechodzę obecnie do rozpatrzenia stosunków francusko-polskich, a więc do właściwego tematu mego „listu otwartego”.

Logika sojuszu polsko-francuskiego.

Geografia tłómaczy, historia uzasadnia, rzeczywistość polityczna narzuca konieczność sojuszu polsko-francuskiego.

My, Polacy badamy przedewszystkiem od polityki francuskiej, aby należycie oceniła rolę Polski w Europie a szczególnie w Europie środkowo-wschodniej, aby nic nie przedsięwzięła w tej części Europy bez uprzedniego z nami porozumienia i aby doceniała wartość wysiłków dokonanych przez Polskę w celu unormowania stosunków polsko-niemieckich i polsko-sowietkich.

Wspólność interesów Francji i Polski jest oczywista. Ich sojusz wynika z logiki rzeczy. Sojusz ten nigdy nie był i nie jest kwestjonowany przez patriotów polskich. Ułatwia go w dużym stopniu dawna i szczerza przyjaźń łącząca oba narody. Polacy naprawdę kochają Francję.

Jeżeli Polacy kochają Francję — Francuzi kochają Polskę. Być może nie w ten sam sposób. Francja długo kochała Polskę „romantyczną i nieszczęśliwą”, Polskę będącą „typem narodu męczennika”. Wesi dziennikarze są jednak czasami w stosunku do Polski niekonsekwentni i niesprawiedliwi. Zaś Wasi mężowie stanu niezawsze czynili wszystko potrzebne w celu zrealizowania polityki francusko-polskiej opartej o szczerze zrozumienie i zupełne uzgodnienie.

Polska „mąci politykę francuską”; jest ona „niewygodną sojuszniczką, którą trzeba nieść na wyciągniętych ramionach”; Polska — to „kraj przy padku i sprzeczności”; losy Polski są „teoretycznie wspaniałe, ale praktycznie krule”; „byłoby nonsensem szukać ścisłej solidarności z Rządem warszawskim zwiększenia gwarancji defensywnych Francji”; „liczyć na Polskę to przyspieszać wojnę — oto kilka opinii wyrwanych z artykułów znanych pisarzy Francji. Możliwość wypełnić całe strony podobnymi wyjątkami.

Francuskie kredyty państwowe dla Polski.

Przechodzę teraz do sprawy bardziej drażliwej, bo do sprawy pieniędzy. Każdy „przeciętny Francuz” jest przeświadczony, że od chwili powstania Polski, — Francja utopiła w niej miljarde. Jakkolwiek może to się wydać nieprawdopodobnym, nie było nigdy Polskiej Pożyczki Państwowej ulokowanej na rynku francuskim.

Emisje zagraniczne, lokowane na tym rynku przez rządy państw obcych, wyniosły, od 1 stycznia 1919 r., przeszło 13 miliardów franków. Polska figuruje w tej sumie na skromną kwotę 50 milionów franków (2 miliony dolarów), chodzi jednak w tym wypadku o udział, raczej symboliczny banków francuskich w sukskrypcji

pożyczki amerykańskiej w wysokości 72 milionów dolarów, zaciągniętej przez Polskę w r. 1927.

Cóż to znaczy w porównaniu z 2.890 milionami franków ulokowanych na rynku paryskim dla państwa niemieckiego (pożyczki Dawes'a i Young'a) lub z 578 milionami pożyczonymi przez Francję państwu austriackiemu.

Cóż to znaczy w porównaniu z dwiema pożyczkami rumuńskimi (1929 i 1931) wynoszącymi w łącznej kwocie 1.110 milionów franków, z pożyczką jugosłowiańską w wysokości 675 milionów (1931) i z czeską w wysokości 600 milionów franków (1932)?

Poza 50 milionami franków, które wymieniłem, resztę zadłużenia polskiego wobec Francji stanowi kredyt otwarty na zakup materiałów wojennych we Francji (400 milionów fr.) Stanowiło to oczywiście cenną pomoc dla Polski, ale z tego powodu żadna suma w gotówce nie opuściła Francji: wszystkie korzyści z operacji poszły do rąk przemysłowców i robotników francuskich; dług ten zresztą jest już w części spłacony i dziś Polska nie jest winna Francji z tego tytułu więcej niż 260 milionów franków.

W rezultacie więc zaledwie 525 milionów franków skierowane zostało do Warszawy od 1924-1934. Stany Zjednoczone, nie związane z Polską żadnym traktatem politycznym, uczestniczą we wspomnianej kwocie 5.476 milionów franków do wysokości 54 proc., a więc sześć razy więcej niż Francja.

Prywatne kapitały francuskie w Polsce.

Ale, powiecie, nie należy zapominać o prywatnych kapitałach francuskich zaangażowanych w przedsiębiorstwach przemysłowych polskich. Oczywiście. Kapitały te wynoszą 2.548 milionów fr. i stanowią 50 proc. ogółu kapitałów zagranicznych zainwestowanych w Polsce. Nie należy jednak zapominać, że suma ta prawie w całości ulokowana była przed wojną w tej części Polski, która znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Lokaty te były podówczas tylko jednym z objawów współpracy finansowej francusko-rosyjskiej. Wiadomem jest, jak się ta współpraca skończyła. Tylko ci przemysłowcy francuscy, którzy zainstalowali się na ziemiach obecnie polskich uniknęli potopu rewolucyjnego. Tem lepiej dla nich, lecz niechże nie występują dziś w roli dobroczyńców Państwa Polskiego. Ich interesy zresztą doskonale są chronione przez ustawodawstwo polskie.

Polska, kraj o wielkiej przyszłości, wita chętnie kapitały zagraniczne, które chcą z nią współpracować. Polska rozumie, że kapitały te muszą przynosić zysk ich właścicielom. Polska jednak nie może pozostawić całkowitej wolności ludziom mało rzetelnym, próbującym wprowadzać u nas niemożliwe i niezdrowe metody gospodarczego wyzysku.

Sprawa Żyrardowa.

Gdyby zakłady żyrardowskie były administrowane poprawnie, gdyby szanowały ustawy i interesy gospodarce Polski, władze Rzeczypospolitej nigdy zapewne nie wznawiałyby tej sprawy. Ale działo się inaczej. Od 1925 do 1930 r. Żyrardów miał średnio 80 milionów franków obrotu rocznego. Jego bilans jednak albo wykazywał deficyty, albo zaznaczał śmiesznie małe zyski. Przeciętne koszty administracyjne Żyrardowa wynosiły 45 proc. obrotu rocznego! Tak działo na szkodę Skarbu Polskiego i na szkodę mniejszości polskich akcjonariuszów. Nie mogło to trwać dalej. Oczywiście, nikt nie myślał o żadnym prześladowaniu kapitałów francuskich pracujących w Polsce. Chodzi tu po prostu o godność Państwa i moralność publiczną. Sprawiedliwość jest jedna dla wszystkich. Wymierzona będzie z całą niezależnością.

Kolej Śląsk-Gdynia.

Pierwsza poważna inwestycja francuska uskuteczniona od czasu wojny w Polsce dotyczy budowy kolei Śląsk-Gdynia. Inwestycja ta miała wynieść 1.100 milj. fr. Z sumy tej została wpłacona tylko 1-sza transza w wysokości 400 milj. Jest rzeczą przykłą, że ta pierwsza próba poważnej współpracy finansowej polsko-francuskiej utknęła w impasie. Zamiast linii dwutorowej, zarządzanej przez Two koncesjonowanej i obsługiwanej przy pomocy własnego taboru, mamy dziś linię jednotorową, eksploatowaną tymczasowo przez Polskie Koleje Państwowe.

Stosunki handlowe francusko-polskie.

Konwencja handlowa francusko-polska, podpisana 9 grudnia 1924 r. jest ciągle w mocy. Jest ona o wiele korzystniejsza dla Francji jak dla Polski, gdyż była podpisywana w atmosferze konieczności dyplomatycznych. Nowa konwencja zawarta 24 kwietnia 1929 r., konwencja bardziej równoważna, nie została ratyfikowana przez parlament francuski. Aby ułatwić ratyfikację, Polska poczyniła Francji pewne nowe ustępstwa. Napróżno: ratyfikację odrzucono.

Od 1924-1934 r. nadwyżki bilansu płatniczego francusko-polskiego osiągnęły w okrągłych cyfrach na korzyść Francji ogólną kwotę około 5 miliardów franków z czego 2.850 milionów z tytułu samych nadwyżek bilansu handlowego. Jest to kwota bardzo wysoka jak na Polskę, której dochód społeczny, obliczony na głowę ludności, jest kilkakrotnie niższy niż dochód społeczny Francji.

Rozumiecie więc, Kochani Koledzy, że Polska, która nie posiada wierzytelności zagranicznych, nie może spłacać swych długów inaczej jak wywożąc towary. Jej bilans płatniczy z Francją, jak zresztą i z innymi krajami, z konieczności musi być zrównoważony.

Usuwanie rotników polskich z Francji.

Nazajutrz po wielkiej wojnie Francja sama i z naciskiem, domagała się od Polski brakujących jej rąk do pracy. W 1929 r. polska ludność robotnicza we Francji, włączając w to rodzimych, przekraczała 500.000. W samych tylko kopalniach węgla departamentów Nord i Pas-de-Calais pracowało 75.000 górników polskich. Zarówno pracodawcy jak i ludność francuska, wśród której żyją nasi rodacy, cenią ich jako robotników szanujących się, zdyscyplinowanych i wstrzemięśliwych.

Pomiędzy cydzoziemcami wysiedlonymi z Francji udział procentowy Polaków jest bardzo wysoki, aczkolwiek Polacy nie stanowią najliczniejszej grupy obcokrajowej we Francji. Jest w tem wszystkim coś, co nie wydaje się nam słusznym. Jeszcze mniej słusznymi są praktyki pewnych towarzystw oraz władz policyjnych: zdarza się czasem, że górnik, ojciec rodziny, po dziesięciu lub dwunastu latach pracy we Francji bywa zwalniany bez uprzedzenia i w ciągu tygodnia musi opuścić Francję razem z rodziną; nie daje mu się możliwości wywiezienia do Polski jego skromnych ruchomości, sprzedać zaś na miejscu można je tylko prawie za nic.

Kończę na tem różnic moich stwierdzeń i poprawek historycznych, ekonomicznych i społecznych. Już od kilku lat całokształt tych spraw stawał się między Francją a Polską normalną atmosferą, której nie rozpraszają pewne inicjatywy dyplomatyczne.

Układy w Locarno i ich skutki.

Muszę Wam porzypomnieć, Moi Kochani Koledzy, że już od 1925 r. od czasu rokowań w Locarno, opinia polska miała wrażenie pewnego rozlu-

znienia sojuszu. Od 1926 r. nie można znaleźć w żadnej oficjalnej deklaracji francuskiej stwierdzenia, pozwalającego ocenić znaczenie, jakie Francja nadaje swemu sojuszowi z Polski. Samo słowo „sojusz” znika z oficjalnego słownika w odniesieniu do Polski. (Zaczął go ponownie używać dopiero nieodżałowany Ludwik Barthou).

W Locarno, uświęcona została różnica na niekorzyść Polski pomiędzy granicami zachodnimi i wschodnimi. Miało to ten skutek, że światowa opinia publiczna mogła przypuszczać, że są granice definitywnie ustalone i że są inne, które tej stałości nie mają. Wszak to dopiero nazajutrz po uкладach w Locarno rozwinęła się niemiercka propaganda rewizjonistyczna, skierowana przeciw Polsce. I wtenczas właśnie opinia publiczna w Polsce zaczęła uważać szeregi oficjalnych deklaracji francuskich, sprzedających nas, że „Francja nie będzie prowadziła wojny o korytarz”...

Tendencje zmierzające do uważania Polski za element bierny w polityce francuskiej występowały coraz wyraźniej. Można było odnieść wrażenie, że Francja liczyła na to, iż Polska pójdzie za nią, unikała jednak rzeczywistego z nią porozumienia. Wszystko odbywało się tak, jak gdyby Paryż uważał sojusz za niezbędny dla Polski, lecz za warunkowy dla Francji.

W tem, edaniem mojem, należy się dopatrzeć głównej przyczyny wszystkich trudności powstałych między Francją i Polską, trudności, które doprowadziły ostatecznie do sytuacji absolutnie anormalnej między dwoma przyjaźnionymi narodami. W ciągu ubiegłych ośmiu lat Polska czyniła stałe wysiłki, aby utrzymać serdeczne i pełne zaufania stosunki sojusznicze z Francją w stanie nienaruszonym. Atoli dyskretna dyplomacja polskiej — która nie chciała ujawniać, przynajmniej na zewnątrz, rozbieżności rzeczywiste między nami a Francją istniejących, wzmagała tylko tendencje zmierzające ku lekceważeniu polskiego punktu widzenia.

Polska i Związek sowiecki.

Zgodnie z zasadami, jakie wyłożyłem powyżej, Polska, zarówno w swym własnym interesie jak i w ogólnym interesie pokoju, zmuszona była dalej prowadzić politykę normalizacji swych stosunków z głównymi sąsiadami z Rosją sowiecką i z Niemcami narodowo-socjalistycznymi.

Podjęmując rokowania zawieszone od 1926 r., Polska podpisała 25 lipca 1932 r. pakt o nieagresji ze swym wschodnim sąsiadem. We Francji ten tak pożyteczny układ przyjęty został bardzo rozmaicie. Jest pozątem rzeczą ogólnie znaną, że jeśli Rumunja nie podpisała ze swej strony w r. 1932 paktu o nieagresji ze Związkiem sowieckim — to stało się to jedynie dzięki presji pewnych kół francuskich w Bukareszcie. Polska jednak nie przestała szczerze pracować nad odprężeniem stosunków sowiecko-rumuńskich. I wreszcie 3 lipca 1933 r. w Londynie, danem jej było podpisać — łącznie ze Związkiem sowieckim, z Rumunją i z państwami bałtyckimi — konwencję bardzo dokładnie określającą napastników.

Wreszcie dnia 5 maja 1934 r., zgodnie ze specjalnym protokołem podpisanym w Moskwie, polsko-sowiecki pakt o nieagresji został przedłużony do 31 grudnia 1945 r. Nowa atmosfera została stworzona w stosunkach między Warszawą a Moskwą.

Polska i Niemcy.

W październiku 1933 r. Rząd warszawski uznał, że nadszedł czas do podjęcia akcji dyplomatycznej w celu poważnego wyjaśnienia stosunków niemiecko-polskich. Jak wiecie, dnia 26 stycznia 1934 r. podpisana została w Berlinie „Deklaracja polsko-niemiecka o nieuciekaniu się do przemocy”. Do kument postanawia w sposób najzupełniej wyraźny, że przyjęte przez każdą ze stron „zobowiązanie międzynarodowe nie są w sprzeczności z niniejszą Deklaracją”. To ważne zastrzeżenie nietylko pozostawia w stanie nienaruszonym sojusz francusko-polski i polsko-rumuński, lecz zapewnia jeszcze Polsce całkowitą swobodę działania jako członkowi Ligi Narodów.

Wysiłki zmierzające do znormalizo-

wania stosunków niemiecko-polskich na zasadach zupełnej równości są zupełnie zrozumiałe i korzystne dla sprawy pokoju. Jest to conajmniej dziwne, że ta jasna i szczerza polityka mogła wywołać tyle niezadowolonych i podejrzeń we Francji. Nie twierdź, że sytuacja polityczna w Europie jest pod każdym względem pomyślna, że pokój jest całkowicie zapewniony i że nie ma nici wzajemnego zaufania. Polska jednak napewno przyczyniła się do umocnienia pokoju i do zwiększenia zaufania.

Pozbawiła napewno Francję poważnych powodów do trosk, doprowadzając do odprężenia stosunków z Niemcami, Polska zastosowała się tylko do zaleceń, które tak często słyszała z Paryża.

Niezrozumiała reakcja we Francji.

Ponieważ polityka polska wobec Związku sowieckiego i Rzeszy Niemieckiej nie zagrażała w niczem interesom francuskim, mogli Polacy się spodziewać, że ich realne osiągnięcia spotkają się z zadowoleniem ze strony opinii francuskiej i że przyczynią się do wzmocnienia więzów przyjaźni i sojuszu, łączących oba kraje. Z powodów trudnych do zrozumienia reakcja opinii francuskiej była zupełnie inna. Zaatakowano Polskę gwałtownie, przypisując jej zamiary, które nigdy nie zrodziły się w umysłach jej kierowników.

W jaki, na przykład, sposób stanowisko zajęte przez Polskę na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawie mniejszości mogło szkodzić interesom francuskim?

W takiej niezdrowej atmosferze narodziła się nowa inicjatywa dyplomatyczna zwana „paktem północno-wschodnim”, lub „wschodniem Locarnem”. Ponieważ chodziło o teren, na którym interesy Polski były najbardziej bezpośrednio i najbardziej żywotne, wydawałoby się rzeczą naturalną, że przed wysunięciem konkretnych pro-

pozycji, dążących do ustabilizowania w pewien sposób stosunków na wschodzie Europy. Francja upewni się w tej sprawie co do całkowitej zgody sprzy mierzonej Polski. Otóż negocjacje w sprawie wschodniego „Locarna” zostały podjęte w całkiem odmienny sposób.

Nie chcąc urazić rządu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego, dążąc do uniknięcia wszelkiego rozgłosu, Rząd Polski nie odpowiedział natychmiast „nie”, było jednak rzeczą jasną, że cała opinia polska przyjęła projekt „wschodniego Locarna” z największą nieufnością. To stanowisko Polski spowodowało ostatecznie bardzo krzywdzące interpelacje w znacznej części prasy francuskiej.

Moi Kochani Koledzy! Wszystko co Wam powiedziałem, wydaje mi się najzupełniej dostatecznym, aby Wam wyjaśnić powody zaniepokojenia i rozgoryczenia opinii publicznej polskiej w związku z wiadomościami dochodzącymi z kraju, który wciąż uważamy za naszego pierwszego i najdroższego sojusznika. Niewątpliwie, ci, co są dobrze poinformowani zdają sobie sprawę, że pomiędzy Francją i Polską nie ma nic poza serią niewybaczalnych nieporozumień, tylko nieporozumień.

Opinia publiczna Polski niepokoi się jednak i dziwi, że tak mało głosów wypowiada się we Francji za rozproszeniem tej niezdrowej atmosfery, w której z trudem oddycha i targa się przyjaźń naszych dwu narodów i sojusz naszych dwu państw.

My więc, byli Kombatanci, towarzysze broni byłych Kombatantów francuskich, chcemy być tym głosem serca i rozsądku. Aczkolwiek Polska nie poczuwa się do odpowiedzialności za obecne rozluźnienia więzów pomiędzy naszymi krajami — pierwsi dajemy inicjatywę, wymiany zdań, która wydaje się niezbędna. Wypowiedzieliśmy wszystkie nasze skargi i mamy nadzieję, Kochani Francuscy Koledzy, że i wy wyłuszczycie nam wasze.

—o—



Awanse urzędnicze w styczniu

„Iskra” donosi, że z początkiem roku przyszłego mają być zastosowane w urządach państwowych awanse urzędnicze.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI.

Błądny bokser.

Farsa Smólskiego. Reżyserja R. Niewiarowicza, dekoracje O. Rexa.

Pojęcie: „błądny bokser” jest unowocześnionym pendant do określenia: „błądny rycerz”. To zastąpienie rycerza bokserem nie stanowi jednak o nowocześnieści farsy Smólskiego, która jest niezwykle młodą pozycją repertuarową. Dla aktualnego użytku sceny lwowskiej odświeżono tylko nieco tekst, pozostawiając jednak stare chwytły farsowe (bogaty wujaszek jako deus ex machina) i one zdradzają wiek sztuki.

Trzecią farsy Smólskiego są dzieje trzech studentów, podjmujących wspólny pokój. Klótnie z wierzycielami i wielostronnie uprawiany flirt — oto życie Borowskiego, Pawłowa i Brzozy. W trakcie tej studenckiej buffonady zjawia się miłość, której ofiarą pada student Borowski, z zamówienia bokser i córka kamienicznika — Rena. Wszystko kończy się dobrze i matrymonjalnie; pogodny finał każe zamknąć oczy na ustęki sztuki.

„Błądny bokser” dał okazję do bardzo dobrej kreacji Leliwie (kamienicznik Perlsman) i Berskiemu (wierzyciel). Kaczmarski nie czuł się dobrze w roli tytułowej, miał jednak swe doskonałe momenty (scena po pocałowaniu Reny — oklaski przy otwartej kurtynie!). Reszta zespołu z Różycką, Dąbrowskim i Wierzejską na czelę spełniła swe zadanie w zupełności.

„Błądny bokser” jest farsą rozrywkową i takie też miejsce zajmuje w repertuarze Teatru Rozmaitości. Z.

Giełda z dnia 18 grudnia.

LWÓW — GIEŁDA ZBOZOWA.

Na Giełdzie obrotów w pszenicy, życie, jęczmieniu, rzepaku, koniczynie, nasieniu lnu, oraz egzekutywne kupno nasienia lnu. Ceny naogół niezmiennione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Obrotów: 4 i pół proc. l. z. Bku Akc. Hip. zł. 46, 4 proc. l. z. Bku Akc. Hipot. zł. 42. Akcje Browary lwowskie zł. 11. Usposobienie cokolwiek żywsze. Dolar poza Giełdą zł. 5.28.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.87, Berlin 212.95, Gdańsk 172.80, Holandia 358.10, Londyn 26.17, N. Jork 26.17, Paryż 5.29 3/4, Praga 22.12 1/2, Szwajcaria 171.50, Włochy 45.52. **Papery** najważniejsze: 3 proc. poź. bud. 45.30—45 1/4, 5 proc. poź. konwers. 65 1/2—65, 4 proc. poź. dol. 53 1/4, 7 proc. poź. stabil. 68—67.88. **Akcje:** Bank Polski 94—93 3/4, Lilpop 10.15, Starachowice 12.60—12.70. Dolar w obrotach pryw. 5.28.

Program radiowy.

Sroda, 19 grudnia.

Lwów. Godz. 6.45: Audycja poranna. 9.40: Nabożeństwo z cerkwi Wołoskiej we Lwowie. 11.40: Płyty. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Orkiestra salonowa. 13: Dziennik południowy. 13.05: Płyty. 15.35: Giełda. 15.50: Fragment teatralny. 16: Obrazek muzyczny. 16.45: Listy od dzieci. 17: Recital organowy. 17.25: Odczyt. 17.35: Płyty. 17.50: Poradnik sportowy. 18: Nauka stenografji. 18.15: Reportaż z fabryki „Centra”. 18.25: Pieśni w wyk. art. opery L. Reychna. 18.45: Odczyt. 19: Koncert poważny. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Płyty. 19.50: Wiad. sport. 20: Płyty. 20.15: Audycja poświęcona twórczości Jana Kasprowicza. 20.45: Dziennik wieczorny. 21: Muzyka lekka. 22.45: „Wesoła fala u szwoleżerów”. 23.05: Muzyka taneczna.

ko 5 gr. powinna zachęcić publiczność do wykorzystania tego rodzaju telegramów przy przesyłaniu krewnym i znajomym życzeń w okresie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Zatwierdzony wyrok na księdza. Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę greckiego księdza Petryckiego z Taurowa pow. Brzeżany, którego sąd w Brzeżanach za awantury w Brzeżanach i policję skazał na półtora roku więzienia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancji.

Wiadomości bieżące.

Wtorek

Wiktoryna

Jutro: Suchedni
Wschód słońca 7:41
Zachód „ 15:24

18

grudnia 1934

TEATR WIELKI.

Wtorek godz. 19.30 „Rozkoszna dziewczyna”.

Środa godz. 19.30 „Zemsta” premjera.

Czwartek godz. 19.30 „Rozkoszna dziewczyna”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek godz. 19.30 „Igraszki muzyczne”

Środa godz. 19.30 „Błądny bokser”.

Czwartek godz. 19.30 „Błądny bokser”.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Carioca” z Dolores del Rio.

ATLANTIC: „Walc wiosenny”.

CASINO: „Pościg za cieniem”.

CHIMERA: „Tygrys morderca”.

COLOSSEUM: „Ochłan życia” i rewja.

GRAZYNA: „Królowa cyganerii”.

KOPERNIK: „Wiosenna parada”.

MARYSIENKA: „Torreador i kobiety”.

MUZA: „Zemsta pana X”.

PALACE: „Rewolucja śmiechu” z Temple Schirley.

PAN: „Shańbiona” i „1002 noc” z Mozżuchinem.

PASAŻ: „Sobowtór”.

RAJ: „Prywatne życie Henryka VIII”.

STYLOWY: „Jej eksceleńca pracza”.

SWIT: „Pieśń nad pieśniami” i „Godzi na z tobą”.

UCIECHA: „Kobieta śmierci” i rewja.

—o—

— Teatr Wielki. Dziś godz. 7.30 pełna melodji i humoru komedia muzyczna R. Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna”. — Obsada premjerowa. Reżyserja W. Radulski, kierownictwo muzyczne J. Mund, tańce M. Broniewska, dekoracje Otto Rex.

Jutro premjera „Zemsta” A. Fredry.

— Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka Rozalda Mackenzie „Igraszki muzyczne”.

Jutro „Błądny bokser”.

— Premjera „Zemsta” w Teatrze Wielkim. Jutro na uroczystość stułecia wystawienia najwspanialszej komedji polskiej „Zemsta” A. Fredry odbędzie się premjera tego dzieła w nowej inscenizacji w Teatrze Wielkim. Reżyserja K. Tatarkiewicz. Dekoracje Wł. Daszewskiego.

— Premjera „Pastorałki” L. Schillera w Teatrze Wielkim. Już w sobotę, 22 bm. odbędzie się premjera widowiska jasełkowego polskiego pt. „Pastorałka” Leona Schillera, które ukaże się po raz pierwszy na scenie lwowskiej. Na scenach poza

Lwowem osiągnęło ono rekordową łączną cyfrę przeszło 1.000 przedstawień. Widowisko to będzie inscenizował sam autor.

KOMUNIKATY.

— Z rozgłosni lwowskiej Polskiego Radja. Bogate w nastroje i formy ukraińskie pieśni ludowe, pełne melancholji, tęsknoty i szczerego liryzmu były źródłem twórczości szeregu kompozytorów ukraińskich, wśród których najwybitniejszym był w drugiej połowie XIX. wieku Mikołaj Władowicz Lysenko. On to wyniósł na wyżyny artystyczne muzykę ukraińską. Najwyższą wartość mają jego kompozycje wokalne. Obok Lysenki wybitnym kompozytorem ukraińskim jest również Mikołaj Leontowycz, który poświęcił swą twórczość głównie pracy nad pieśnią ludową. Równie słynnym jest organizator ruchu muzycznego, Aleksander Koszyc. Pieśni tych kompozytorów oraz popularne piosenki ludowe usłyszą słuchacze dziś o g. 19.45 w wykonaniu ukraińskiego chóru im. Lysenki pod dyr. Solhuba. — Odczyt Boya w radjo. Ostre polemiki Voltaira sprawiły, iż życie jego toczyło się niespokojnym tempem. Owe „błaski i nęcze królowa Voltaira” będą tematem szkicu literackiego w ujęciu znakomitego tłumacza dzieł francuskich Tadeusza Boya-Zeleńskiego. Odczyt odbędzie się dziś o godz. 18.45.

— Colosseum. „Lwów się śmieje znów” oto tytuł najnowszej rewji, którą prezentuje zespół rewjowy kina „Colosseum”. Rewja ta obfituje w najnowsze przeboje dotychczas we Lwowie nie grane. Piękne piosenki, melodyjne tanga, inscenizacje, pełne humoru skecze dają rękojmę, że rewja ta zdoła sobie uznać u publiczności. Na ekranie film grany poraz pierwszy we Lwowie pt. „Ochłan życia”. W przygotowaniu wielka rewja świąteczna.

— Kino-rewja „Marysienka” Dziś i codziennie zespół rewjowy pod kier. Wolińskiego wystawia rewję pt. „Wesołe szaleństwo”. Rewja ta pod względem układu i wykonania przewyższa wszystkie dotychczasowe rewje, gdyż obfituje w najnowsze i wesołe przeboje stolicy. Na ekranie film pt. „Torreador i kobiety”.

— Kino-rewja „Stylowy”. Dziś i codziennie rewja pt. „Naprzód marsz” w wykonaniu ulubieńców publiczności pod art. kier. R. Misiewicz. Na ekranie film pt. „Jej Wysokość Praozka” z Hansi Niese.

KRONIKA MIEJSKA.

Telegramy świąteczne. Dyrekcja Okr. Poczty i Telegrafów zwraca uwagę P. T. Publiczności na zniżkowe telegramy okolicznościowe „X. L. T.” Niska opłata wynosząca 1 zł. za 15 wyrazów, a za każdy dalszy wyraz tyl

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 2374/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego rewiru II. w Tarnopolu, Aleksander Olszewski, mający kancelarię w Tarnopolu przy ul. Kopernika Nr. 1 na mocy art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 stycznia 1935 r. o godzinie 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Tarnopolu Rynek 4 odbędzie się licytacja ruchomości i składających się z mebli, obrazu Van Dycka, radia, maszyny do szycia, barometru i aparatu do płynnego mydła, oszacowanych na łączną sumę zł. 730. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
Tarnopol, 14 grudnia 1934. 6236K

Km. 543/34. Edykt licyacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Benjamin Nadla, kupca w Oleszycach, odbędzie się dnia 21 stycznia 1935 r. o godzinie 10-tej w Sądzie grodzkim w Lubaczowie biuro Nr. 20 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności obj. whl. 916 ks. gr. gm. kat. Lubaczów Feigi Mondschein własnej, składającej się z parceli bud. Lkat. 548, na której znajduje się dom parterowy murowany z cegły, podpiwniczony, blachą kryty. Wartość szacunkowa połowy realności wynosi kwotę 8.868 zł. 65 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi kwotę 4.434 zł. 33 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomić o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Lubaczów, 12 listopada 1934. 6235K

I. Km. 987/34. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Turce n/Str. rewiru I. z siedzibą urzędową przy ul. Mickiewicza 4 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 stycznia 1935 roku o godz. 10-tej w Sądzie grodzkim w Turce n/Str. odbędzie się w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Mojżesz Kardysz s. Dawida i Diny z Krausów Kardysz żony Mojżesza w Turce n/Str. nieruchomości, składającej się: 1) z placu budowlanego i istniejącego na tymże placu domu parterowego drewnianego, o dachu krytym gontami. Dom ten posiada 4 ubikacje, dwie kuchnie, spiżarnię, werandę i komórkę. Do domu przylega ogródek. Parcela ta graniczy od północy z drogą gminną, stanowiącą ulicę Hallera, od południa z ogrodem p. Michała Grudzińskiego, od wschodu z realnością Kirschnów, a od zach. z drogą wjazdową poniżej ac 2) opisaną. Sześć metrów od strony zachodniej znajduje się budynek ekonomiczny o powierzchni 35 m kw., budowany w słupy w sposób pruski, kryty gontami, nadmurówce z kamienia suchego. 2) Z nie wydzielonej połowy pgr. oznaczonej lkat. 1052/3, stanowiącą drogę wjazdową, a graniczącą od północy z drogą gminną, stanowiącą ulicę Hallera, od południa z realnością Michała Grudzińskiego, od wschodu z placem budowlanym powyżej pod 1) opisanym, a od zach. z grt. Wandys Strońskiej 2 śl. Czarnek. Powierzchnia drogi wjazdowej wynosi 86 1/2 m kw. w całości, z czego w połowie należy do Mojżesza Kardysza s. Dawida i Diny z Krausów Kardysz, a w drugiej połowie do Michała Grudzińskiego. Nieruchomość oszacowana została na sumę 6455 zł. 50 gr., cena zaś wywołania wynosi 4841 zł. 61 gr. Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości 645 zł. 55 gr. Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małaletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Turce n/Str.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Turka n/Str., 4 listopada 1934. 6102K

Km. 218/34. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego w Rymanowie Józef Bojarski mający kancelarię w Rymanowie, ul. Sanockiej na

podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 stycznia 1935 r. o godzinie 9 w Rymanowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Heleny Proniowej nieruchomości obj. lwh. 957 położonej w Posadzie górnej (Rymanowie-Zdroju), stanowiącej willę zdrojową — pensjonat „Gozdawa”, wpisana do ksiąg gruntowych Sądu grodzkiego w Rymanowie. Nieruchomość oszacowana została na sumę 83.394 zł. 67 gr., cena zaś wywołania wynosi 62.629 zł. Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości 8.339 zł. 45 gr. Rękojmię należy złożyć w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małaletnich. Papierzy wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Rymanowie, ul. Piłsudskiego sala Nr. 1.

Komornik Sądu Grodzkiego
Rymanów, 14 grudnia 1934. 6235K

UPADŁOŚCI.

S. 4/27/256. Zwolnienie dotychczasowego i ustanowienie nowego zarządcy masy. Kredytarzka masa spadkowa po bhp. Maksie Weitz przez oświadczonego spadkobierczynię Adele Weitz z Ostrowa ad Halic S. 4/27. W uwzględnieniu prośby dotychczasowego zarządcy masy adw. mgr. Adalberta Bibringera ze Stanisławowa zwalnia się go z obowiązków zarządcy masy i ustanawia się zarządcą tej masy konkursowej adw. M. Hucznerka ze Stanisławowa.

Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny.
W Stanisławowie, dnia 24 kwietnia 1934. 6241

Sa. I. 5/34. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Antoniny Kuzmińskiej właścicielki księgarni „Podole” w Tarnopolu. Komisarz ugody Maurycy Herman Sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugody Aleksander Czerny kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużniczką a jej wierzycielami odbędzie się w Sądzie okręgowym w Tarnopolu dnia 15 stycznia 1935 o godzinie 10 rano. Zgłoszenie wierzytelności do dnia 12 stycznia 1935.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Tarnopol, dnia 1 grudnia 1934. 6246

FIRMY.

Firm. 1121/34 B. III. 174. Wpis firmy spółki akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia 7 czerwca 1934. Brzmienie firmy: Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne Spółka Akcyjna. Siedziba spółki: Lwów, ul. Szajnochy 2. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dokonywanie wszelkich transakcji związanych z obrotem ziemią, a w szczególności: a) kupno, parcelacja na własny i cudzy rachunek, oraz sprzedaż nieruchomości ziemskich i gruntów położonych w gminach wiejskich i miejskich, b) powiększanie gospodarstw karłowatych, twórcze nie samodzielnych gospodarstw i osiedl różnego typu oraz współdziałanie przy przebudowie i naprawie ustroju rolnego, c) udzielanie pomocy przy zagospodarowaniu nowotworzonych gospodarstw i działek, d) organizowanie życia zbiorowego nabywców ziemi i zaopatrywanie ich w niezbędne urządzenia i środki produkcji.

W szczególności może spółka administrować majątkami, zawierać umowy dzierżawne, przeprowadzać pomiary i meljoracje, zaciągać pożyczki, zdobywać środki kredytowe dla nabywców na kupno ziemi i na inwestycje, zaopatrywać gospodarstwa w budynki, materiały i środki produkcji, sporządzać plany sanacji gospodarstw rolnych, udzielać porad fachowych, zastępować strony i organizować spółdzielnie, towarzystwa, spółki oraz inne instytucje o charakterze ekonomicznym i kulturalnym. Czas trwania nieograniczony. Stosunki prawne: Spółka opiera się na statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministra Przemysłu i Handlu z daty Warszawa 13 IV. 1934 Nr. G. M. A. 2043. Kapitał zakładowy spółki wynosi 800.000 zł. i podzielony jest na 800 akcji po 1000 zł. Wszystkie akcje opiewają na okaziciela i są niepodzielne. Akcje mogą być wydawane w odcinkach zbiorowych. Kapitał akcyjny wpłacony w całości w gotówce. Zarząd spółki składa się z jednego do trzech członków. Członkiem zarządu wybrany został Kazimierz Kozłowski zamieszkały we Lwowie, ul. Szajnochy 2. Prokury udzielono Władysławowi Miłowiczowi zam. we Lwowie, ul. 29 Listopada 37 i Janowi Garszyskiemu, zam. we Lwowie, Hotel George'a. Podpis firmy nastąpi w ten sposób, że pod jej brzmieniem umieszczają swoje podpisy dwaj członkowie zarządu lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Ogłoszenia spółki umieszczane będą w „Monitorze Polskim” i w „Polsce Gospodarczej”. Roz-

wiązanie spółki następuje drogą uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów powziętej większością 3/4 głosów i przy obecności akcjonariuszów reprezentujących co najmniej 75 proc. kapitału akcyjnego. Likwidację przeprowadzą trzy osoby wyznaczone przez Walne Zgromadzenie.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
We Lwowie, dnia 24 maja 1934. 6147

Firm. 505/34 A. V. 96. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A” przy firmie Leon Blumenkranz wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 kwietnia 1934. Przedsiębiorstwo przeszło na jawną spółkę handlową. Spółnikami jawnymi są: Leon Blumenkranz, kupiec w Krakowie, ul. Krakowska 16, Ludwik Mosberg, kupiec w Krakowie, ul. Dietla 56, Dr. Jakób Rosenfeld, kupiec w Krakowie, ul. Starowiślna 6. Do zastępstwa spółki uprawnieni są wszyscy jawni spółnicy, którzy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod wypisanem lub mechanicznie wyciśniętym brzmieniem firmy „Leon Blumenkranz” umieszczają zbiorowo swe podpisy zawsze Leon Blumenkranz i Ludwik Mosberg lub Dr. Jakób - Rosenfeld. Wpisano na podstawie podania z 13 kwietnia 1934.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
W Krakowie, dnia 14 kwietnia 1934. 6139

Firm. 563/34 A. V. 376. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A” wpisano: Dzień wpisu: 26 kwietnia 1934. Firma: M. Rottenberg. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem. Posiadacz firmy: Maurycy Rottenberg, zamieszkały w Krakowie, ul. Szlak 61, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wyciśniętym stampila, wydrukowanym lub wypisanem położy swój własnoręczny podpis. Wpisano na podstawie podania z 23 kwietnia 1934.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
W Krakowie, dnia 24 kwietnia 1934. 6138

Firm. 158/34. A. III. 56. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A” przy firmie „Wilhelm Reiner Ajencja Zbożowa i Produktów Rolniczych” w Krakowie dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 7 lutego 1934. Jawny spółnik Natan Salomonowicz ustąpił; wyłącznymi spółnikami i właścicielami firmy są: Wilhelm Reiner, zam. w Krakowie, ul. Librowicza 5 i inż. Salomon Lemler, zam. w Krakowie, Al. Krasińskie go 22, którzy zastępować i podpisywać będą firmę każdy z nich samodzielnie w ten sposób, że pod napisaną, wylaczoną stampila lub wydrukowaną firmą powyższą spółnik jawny umieści swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 5 lutego 1934.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
W Krakowie, dnia 6 lutego 1934. 6137

Firm. 63/34 A. V. 344. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „A” wpisano: Dzień wpisu: 23 stycznia 1934. Brzmienie firmy: Leopold Hutterer. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel hurtowny i detaliczny rowerów, gramofonów, instrumentów muzycznych i części tychże. Właściciel przedsiębiorstwa: Leopold Hutterer w Krakowie, ul. Dietla 91. Miejsce przedsiębiorstwa: Kraków, ul. Grodzka 43. Podpis firmy: firmę podpisywać będzie Leopold Hutterer nazwiskiem z dodaniem całego imienia lub w skróceniu „L.” lub bez imienia. Wpisano na podstawie podania z 16 stycznia 1934.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
W Krakowie, dnia 17 stycznia 1934. 6136

Firm. 1062/34 B. II. 92. Do ts. rejestru handlowego Oddział B. Przy firmie Wytwórnia Sygnali i urządzeń kolejowych Spółka Akcyjna w Krakowie dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 26 lipca 1934 r. Członek zarządu inż. Antoni Sternkopf ustąpił, w jego miejsce wybrano dyr. Szymona Zehnwritha w Krakowie, ul. Kopernika 6. Prokura: inż. Józefa Hoszka wygasła. Wpisano na podstawie podania z dnia 26 czerwca 1934 i protokołu Rady Nadzorczej z dnia 7 maja 1934.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
W Krakowie, dnia 27 czerwca 1934 r. 6087

Firm. 1175/32 C. VII. 70. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C” przy firmie „Biuro Przewozowo-Komisowe J. Jankowska i Ska. Spółka z ogr. odpow. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 2 sierpnia 1932. Zmieniło § 7 kontraktu, który brzmiał: Spółka ustanawia jednego zawiadowcę, który reprezentuje Spółkę w ten sposób, że on Spółkę podpisuje i reprezentuje. Zawiadowcę wybiera Walne Zgromadzenie Spółników. Niniejszym ustanawiają spółnicę zawiadowcą Julesa Wasserteila. Zawiadowca będzie podpisywać firmę w ten sposób, że pod wyciśniętym stampila, wydrukowanym, lub przez kogokolwiek wypisa-

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.

Nr. AA. 14/53.

OGłoszenie.

1) Kazimierz Swiniuch, urodzony w Bratkowcach 14. IX. 1905 r., syn Stanisława i Anny,

2) Władysław Piotr Sowa, urodzony w Kinihinie 29/VI. 1905 r. wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego 1) Swiniuk, 2) Sowa na nazwisko 1) Wielebiński, 2) Sowiński.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie po-

Stanisławów, dnia 5 grudnia 1934 r.
6247

nem brzmieniem firmy, czy to ręcznie, czy też na maszynie podpisze zawiadowcę, własnoręcznie swoje nazwisko, oraz § 10 statutu. Ustąpili zawiadowcy Chaim Lewinson, Borys Rosowski i Jules Wasserteil. Wybrano jednego zawiadowcę w osobie Julesa Wasserteila, przemysłowca w Krakowie, A. Krasińskiego 1. 22 Wpisano na podstawie podania z 4 lipca 1932 i protokołu Walnego Zgromadzenia z 27 stycznia 1932.

Sąd Okręgowy Wydział II. handlowy.
W Krakowie, dnia 1 sierpnia 1932 r. 6059

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 153/32/10. Edykt. Gabriel Rubczak s. Grzegorza urodzony 5 kwietnia 1892 za mieszkały w Kaluszu żołnierz 9 pp. piechoty b. armii austriackiej zaginął na wojnie do roku 1915 — 4 września kiedy raniony w głowę dostał się do niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa sięawiadomić Sąd albo kuratora Grzegorza Bojkowicza do 6 miesięcy o zaginionym, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 24 września 1934.

T. IV. 107/27/18. Edykt. Paweł Zatek, syn Wojciecha i Marji z Walusiów urodzony 31 maja 1882 r. i zamieszkały w Międzybrodziu lipnickim wyjechał do Ameryki przed około 25 laty i zaginął od końca 1922 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego z Marją z Walusiów za rozwiązane wzywa się, abyawiadomiono Sąd albo obrońcę węzła małżeńskiego adw. Dra Bronisława Hupperta w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, dnia 21 listopada 1934. 6162

T. 58/34. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Rzeźnik, urodzony 31 lipca 1893 r. w Maliniu powiat Mielec, syn Mateusza i Ewy z Jabłońskich jako żołnierz b. austr. 40 p.p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tu Sądowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego wyżej wymienionego wzywa się, aby tu Sądawiadomil o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do sześciu miesięcy. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek, wyda się ostateczne orzeczenie sądowe, uznające go za zmarłego.

Sąd Okręgowy.
Tarnów, 17 października 1934. 6221

T. 48/34/5. Edykt. Dymtro Belei, syn Wasyla, urodzony 27 stycznia 1881 zamieszkały w Porohach został wzięty podczas pierwszej mobilizacji w roku 1914 do wojska austriackiego 58 pp. i wraz z całym pułkiem wyruszył na front rosyjski w Karpaty, a podczas dalszej kampanji wojennej zaginął nie dając o sobie znaku życia. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa sięawiadomić Sąd albo kuratora Jurka Werkalca s. Michała w Porohach o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie na ponowny wniosek.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 7 września 1934.

T. 33/34. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Wenzel, urodzony 27 czerwca 1890 w Kaweczynie ad Dębica powiat Ropczyc, syn Stanisława i Antoniny, jako żołnierz b. austr. 40 p.p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1914 zaginął w bitwie pod Kraśnikiem wzdł. Lublinem. Wzywa się każdego o udzielenie tu Sądowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Piotra Wenzla wzywa się, aby tu Sądawiadomil o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do sześciu miesięcy.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Tarnów, dnia 12 listopada 1934. 6222

T. 24/34. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Orszulak, urodzony 23 sierpnia 1898 w Radwanie powiat Dąbrowska, syn Wawrzyńca i Marji, jako żołnierz armii polskiej 54 p.p. oraz uczestnik wojny na froncie bolszewickim w r. 1920 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tu Sądowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Franciszka Orszulaka wzywa się, aby tu Sądawiadomil o swym życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do sześciu miesięcy.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Tarnów, dnia 12 września 1934. 6220

daje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 6 ustawy z dnia 22. III. 1929 r. Dz. U. R. P. Nr. 3 poz. 16 ex 1930 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciwy, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 30 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Za Wojewodę:

(—) Kochański, radca.